

sobota, 17.10.2020

ZAMYŚLENIA NIEDZIELNE, (18.10.2020).

Wielu mentorów zdrowego trybu życia oraz zdrowego odżywiania nawołuje do nas z różnych artykułów, książek, programów czy stron internetowych o częste jedzenie niedużych ilości jedzenia. Generalnie chodzi o to, by pozbyć się poczucia głodu, bo ten sprawia, że opychamy się nieadekwatnie wtedy, gdy tylko natkniemy się na jakieś jedzenie. Potępiane są wszelkiego typu głodówki i okresy powstrzymywania się od jedzenia.

Dziś, ucząc w szkole, coraz trudniej opowiadać dzieciom o idei postu i wstrzeźliwości od jedzenia, gdyż to – w porównaniu do „dawnych czasów” – jest dostępne wszędzie. Ledwie pojawi się lekki dyskomfort przypominający głód, momentalnie sięgamy po jakąś przekąskę. Jak gdyby głód wywoływał w nas strach, powodował panikę. A przecież zdrowe poczucie głodu jest naturalnym odruchem organizmu, sygnałem, że ten chce żyć, że potrzebuje związków odżywczych. I w tej materii nasz organizm jest świetnym obrazem ukazującym nam, jak wygląda wiara.

Często podczas rozmów czy spowiedzi pojawia się oskarżenie dotyczące posiadania wątpliwości w wierze. Czy to dobrze, że w wierze pojawiają się pytania, niezrozumienie czy nawet wątpliwość? Kiedy stoję przed Bogiem na modlitwie lub gdy czytam Biblię, czy mogę zadawać Bogu pytania lub wręcz wchodzić z Nim w polemikę?

Organizm, który przestaje odczuwać głód wpada w stan chorobowy, albo przestaje walczyć o swoje dalsze życie. Wiara, która przestaje rodzić pytania, staje się wiarą chorą, taką, w której nic i Nikt już nie jest w stanie nas zaskoczyć.

Zadawanie pytań Bogu jest jedną z najpiękniejszych form okazywania Mu szacunku i pięknym świadectwem żywej relacji z Bogiem. Zadawanie pytań i czekanie na odpowiedź: „Co Ty, Boże, chcesz mi powiedzieć...?”

Faryzeusze z dzisiejszej Ewangelii siedzą mentalnie w głębokich okopach swoich przekonań religijnych, są pewni tego, że Bóg nie może ich już niczym zaskoczyć, dlatego jedyne pytanie, jakie za pośrednictwem swoich uczniów kierują do Jezusa, to pytanie pułapka. Oni dokładnie wiedzą, że celem konwersacji nie ma być uzyskanie odpowiedzi, ale udowodnienie Jezusowi Jego błędu. Nie szukają prawdy, lecz szukają argumentu przeciw komuś, kto na każdym kroku demaskuje ich postawę. Posyłają do Jezusa swoich dokładnie poinstruowanych uczniów, aby oni, zadając Jezusowi pytanie z serii „bez wyjścia”, wykazali mu Jego błąd. To wszystko okraszają pochlebstwem mającym „zmiękczyć” Jezusa. Ale Jezus nie daje się wprowadzić na grząski grunt pomiędzy polityką i religią, ale ukazuje pytającym zupełnie inną perspektywę.

Tak jak podobizna na monecie miała przypominać płaćcemu, do kogo ostatecznie należy pieniądź, tak samo nasze podobieństwo do Boga ma nam przypominać, do Kogo ostatecznie zmierza człowiek. Człowiek został stworzony „na obraz i podobieństwo Boże” i to dlatego nasze serce – jak pisał św. Augustyn w swoich „Wyznaniach” – jest niespokojne do momentu, kiedy nie będzie złożone w Bogu. Ludzkie serce jest zbyt głębokie, żeby mogła go zapęłnić płycizna materializmu i hedonizmu. Jedyne, co może zaspokoić głód ludzkiego serca, to poznanie Boga, które może się dokonać w wiecznej szczęśliwości dopiero po śmierci człowieka. A za życia na ziemi nieustannie za Bogiem podążamy, poszukujemy Go, zadajemy Mu pytania, bo jesteśmy głodni Boga. Głód ten źle odczytany próbujemy zaspokajać na własną rękę, pieniędzmi, seksem, używkami, pornografią czy nawet „zdrowym trybem życia”, który nierzadko przeradza się w skrajnie dogmatyczną

Głód Boga, głód wiary objawiający się poprzez pytania, a niekiedy wątpliwości, jest dla nas motorem napędowym do sięgania po odpowiedzi, po słowo Boże, po książki i czasopisma katolickie. Wtedy rozwijam swoją wiarę i zaspokajam głód, kiedy otwarty na Boże odpowiedzi szukam ich w dobrych źródłach. Gdy jest we mnie postawa faryzeusza, nie będę umiał przyjąć odpowiedzi od Jezusa, bo to ja zadaję sobie pytania, na które sam sobie odpowiadam; jestem jak Cezar zapatrzony w monetę ze swoim wizerunkiem.

Dobry głód jest nam potrzebny. Post – słowo pojawiające się dziś już coraz rzadziej na naszych ustach – miał właśnie taki cel, by czując głód fizyczny, uświadomić sobie, że we mnie jest głód duchowy, i że jedynym, który może go zaspokoić, jest Bóg.

Prośmy dziś Jezusa, by nasz wewnętrzny głód Boga był zaspakajany tylko przez Niego. Nie bójmy się z otwartym sercem zadawać Bogu pytań i szukać na nie odpowiedzi.

Duszpasterz w Parafii Matki Bożej Królowej Polski (Sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy) – Elbląg, o. Wacław Zyskowski CSsR